



„GLOB”
SPÓLDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA WIELKOPOLSKA

dodatek do "Gazety Wyborczej"

61-891 Poznań
ul. Kościuszki 57

Nr z dn.

19 23-24 01 - 99



ARCHIWUM TEATRU POLSKIEGO

Najłatwiej obarczyć winą za klępkę aktorów. Ale „Antygonie” brak reżyserskiej wizji.

Przypadek czy sabotaż?

PREMIERA W TEATRZE POLSKIM. „Antygonia” Sofoklesa

Najgorsza sytuacja w teatrze to nijakość, a „Antyгона” w reżyserii Waldemara Matuszewskiego jest, niestety, nijaka.

Wchodzimy do odmienionego wnętrza Teatru Polskiego. Przez widownię przerzucony jest pomost obciążony czarną folią. Część widzów siedzi na scenie. Odziano ich w czarne peleryny. We wnętrzu w ogóle dominuje czerni. Tu i ówdzie postawiono lub położono kilka zniszczonych kolumn pomalowanych srebrem.

Punktowiec oświetla kopczyk szarobiałego piasku. Zaczyna się spektakl i... widzów ogarnia nuda. Na scenie nie stanie się bowiem nic, poza beznamiętnym wygłaszaniem dialogów i monologów. Poza kilkoma powtarzonymi w nieskończoność pozami i grymasami. Aktorzy będą sobą potrzęsając jak w brazylijskim filmie (Ismena i Antyгона), będą przemierzać pomost wzdłuż (jednoosobowy chór, Eurydyka, Tejrezjasz...) i wszerek (pozostali). Nie bardzo tylko wiadomo, w jakim celu. Nie wiadomo, po co ten pomost, po co widzowie na scenie, po co w ogóle wystawia się spektakl. Ja znajduję tylko jedno – dość mierne, niestety – uzasadnienie: teatr musi coś grać, a „Antyгона” świetnie się do tego nadaje, bo jest lekturą szkolną.

Na ten spektakl nie przyjadą wybitni polscy krytycy – będą o nim pisać licealiści. Bardzo im współczuję.

Wszyscy z nas płodzili wypracowania (rozprawki lub charakterystyki) analizujące postawę Antygony i Kreona. Odbywały się sądy szkolne: broniono praw boskich przeciw ludzkim lub odwrotnie. Spodziewam się, że robi się to w różnych szkołach nadal. Gdyby jednak przyszło mi dziś – po spektaklu

– napisać takie wypracowanie, miałabym nie lada kłopot. Domyślam się, że nad podobnym problemem będzie się w najbliższym czasie głowić w Poznaniu i okolicy kilkaset młodych głów.

Spróbujmy postawić sprawę uczciwie: w tym spektaklu nie ma konfliktu postaw, bo nie ma w nim... postaw. Antyгона wygłasza swoje kwestie ze sztywno uniesioną głową, czasami przez jej twarz przebiega jednak jakiś grymas ni to szaleństwa, ni chichotu, który dość trudno zinterpretować. Jedyne skojarzenie, jakie się pojawia, to takie, że ona sama nie wie, po co to wszystko robi. Kiedy tytułowa bohaterka w finale znika ze sceny, żeby popełnić samobójstwo – przechodzi po piasku: tym samym, w którym pochowała brata, tym samym, który trzymała w zaciśniętej pięści, stojąc przed Kreonem. To ostatnie przejście ma znamiona zbezczeszczenia grobu, ale równie dobrze może być tylko przypadkiem – bowiem nic poza domniemaniem go nie uzasadnia. Tak, jak nic nie wyjaśnia działań Kreona... molestującego seksualnie Antygonę. Jedna ze scen w całości zbudowana jest na tym – średnio oryginalnym – pomysł, a potem, przez całą resztę spektaklu, wszyscy (łącznie z Hajmonem) zachowują się tak, jakby nic się nie wydarzyło. Więc znowu przypadek?

Mamy jeszcze na scenie rozdwojonego strażnika, jednoosobowy chór oraz – jak pisałam wyżej – widzów na scenie oraz pomost nad widownią. Mamy muzykę Zbigniewa Kozuba: raz melodyjną, raz porwaną jak dźwięk zepsutej taśmy. Każdy z tych pomysłów jest do obronienia i jakiegoś uzasadnienia, ale wszystkie razem nijak nie układają się w jakąkolwiek całość.

W takiej sytuacji najłatwiej obarczyć winą za wszystko aktorów; którzy nie zrealizowali reżyserskiej wizji, ale mnie się wydaje, że tej wizji po prostu nie było. Stąd chaos na scenie. Stąd nuda na scenie.

Słyszałam kilka dni temu jedną z radiowych wypowiedzi Waldemara Matuszewskiego: odnosił tam swoją „Antygonę” do sytuacji, w której – za sprawą Moniki Lewinsky – znalazł się prezydent USA. Gdzie Rzym, gdzie Krym? Jeśli dywagacje na takim poziomie zajmują dziś ludzi teatru, wystawiających antyczną tragedię, to sprawa wygląda na sabotaż. I ja bym taki teatr najchętniej po prostu kontestowała. Tej możliwości licealistom zazdroszczę.

EWA OBREBOWSKA-PIASECKA

„Antyгона” Sofoklesa w tłumaczeniu Stanisława Hebanowskiego. Reżyseria Waldemar Matuszewski, scenografia Ewa Strebejko, muzyka Zbigniew Kozub. Premiera 17 stycznia w Teatrze Polskim w Poznaniu.